

KS. WITOLD JÓZEF KOWALÓW

**DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNA
KS. MICHAŁA STANISŁAWA GŁOWACKIEGO
„ŚWIĘTOPEŁKA” (1804–1846)¹**

*A jeśli komu droga otwarta
do nieba – tym, co służą ojczyźnie.*

Jan Kochanowski

Na lata dwudzieste XIX wieku przypada początek odrodzenia religijnego w zaborze austriackim. Cechą charakterystyczną tego odrodzenia jest jego powiązanie ze sprawą narodową i aspekt społeczno-chłopski. Obok inicjatywy niektórych biskupów, największą rolę odegrało niższe duchowieństwo, alumni seminariów, organiści i nauczyciele szkół wiejskich.

Jednym z kapłanów, który w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku na terenie ówczesnej diecezji tarnowskiej podjął pracę nad odrodzeniem religijno-moralnym był ks. Michał Stanisław Głowacki (1804–1846). Jedną z płaszczyzn tej pracy były jego folklorystyczne pasje i zainteresowania literackie.

Michał Głowacki urodził się w 1804 roku w Ujanowicach. Od 1817 roku uczył się w gimnazjum w Nowym Sączu. Już wtedy ujawniły się jego szerokie zainteresowania.

W 1824 roku rozpoczął we Lwowie studia filozoficzne. Nie zaliczywszy pierwszego półrocza, przeniósł się do Koszyc na Słowacji, gdzie w następnym roku akademickim zaliczył pierwszy rok studiów. W tym czasie poznał także słowiańskie narzecza oraz nawiązał kontakt ze znanym słowackim „budzicielem narodowym” Jánem Kollárem (1793–1852). Powróciwszy do Lwowa, skończył filozofie i rozpoczął studia teologiczne w Uniwersytecie Lwowskim jako kleryk diecezji tarnowskiej. Ostatni, czwarty rok teologii

¹ Niniejszy szkic jest fragmentem pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra Jana Kracika na seminarium z historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Papieżeńskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Konsultantem pracy był ks. dr Ryszard Banach, a recenzentem ks. dr hab. Jan Związek.

(tzw. studium pastoralne) ukończył w Tarnowie. W 1831 roku, gdy w Królestwie Polskim upadło powstanie listopadowe, Michał Głowacki przyjął święcenia kapłańskie.

Oprócz zwykłej pracy kapłańskiej ks. Michał Głowacki podjął szeroką działalność literacko-folklorystyczną. Jego największym wkładem w kulturę polską jest to, że jako pierwszy spisał teksty pieśni górali tatrzańskich oraz legendę o śpiących rycerzach w Tatrach. Po pracy kapłańskiej jako wikariusz w Nowym Sączu (1831–1833), Żabnie i Odporyszowie (1833–1837) i Żywcu (1837–1842) został skierowany do pracy w Poroninie na Podhalu, gdzie był duszpasterzem w latach 1842–1846 (w latach 1843–1844 był administratorem tej parafii). W 1846 roku był jednym z głównych organizatorów powstania narodowego na Podhalu, które przeszło do historii jako powstanie chochołowskie, w wyniku czego został aresztowany. Zmarł w nowosądeckim więzieniu.

Dzisiaj ten folklorysta, bibliofil i patriota jest zapomniany. W niniejszym szkicu przypomnimy fakty jakie rozegrały się tuż przed, w trakcie i po upadku powstania chochołowskiego.

1. POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI PATRIOTYCZNEJ

1.1. PIERWSZE ZETKNIĘCIE SIĘ Z PRACĄ NARODOWĄ

Michał Głowacki już jako gimnazjalista, posiadając kilkuset tomowy księgozbiór ma w swych zbiorach „nieszkolne” książki historyczne i literaturę piękną, które wówczas były narzędziem obrony przed utratą tożsamości narodowej. Udostępniając swe skarby kolegom w germanizujących gimnazjach w Tarnowie i Nowym Sączu, chcąc nie chcąc, prowadzi pośród nich działalność narodową.

W okresie studiów uniwersyteckich we Lwowie Głowacki zajmując się literaturą i poezją, polską oraz słowiańską, wkracza w rzesze patriotycznej młodzieży, której sprawa narodowa leżała na sercu. Wpływ romantycznej i niepodległościowej atmosfery stołecznego Lwowa na Michała Głowackiego był niewątpliwy. Zadajmy sobie pytanie czy brał on udział w pracach jakiegoś związku młodzieży, poza uczestnictwem w konspiracji w seminariach duchownych obrządków rzymsko- i grekokatolickiego we Lwowie. W 1826 roku we Lwowie istniał tajny, zrzeszający kilkudziesięciu studentów, Związek Czarnych Braci, prawdopodobnie o rewolucyjnym charakterze². O tym, czy Głowacki brał w nim udział nic nam nie wiadomo, podobnie jak niewiele wiemy o samej organizacji. Obok Związku Braci Czarnych, „prawdopodobnie równocześnie istniały także inne towarzystwa studenckie „zatrudniające się” literaturą i poezją, choć żadnych nie ma o nich wiadomości. Uniwersytet Lwowski stanowił wówczas przecież półtoratysięczne środowisko

² Aleksander Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963, s. 273–275.

młodzieży”³. Znając poglądy i osobowość Głowackiego możemy go „podejrzewać” o udział w takich organizacjach. Przejdźmy jednak ze sfery domysłów do udokumentowanych faktów.

1830 rok jest dla Głowackiego przełomowym i zapewne zaważył na podjęciu przezeń systematycznej pracy narodowej. W końcu sierpnia tegoż roku przebywa w Krakowie, uważanym powszechnie za skrawek niepodległej Polski. To miasto sprawiło, że Głowackiego „myśli stęsknione cudnie zakwitły” i „swemi pamiątkami pozostałemi na całe życie hojnie wyposażyło”. Pełen bardzo gorąco przeżywanego patriotyzmu jest dalszy opis jego pobytu w „świątyni starożytności i dziejów”: „Rozumiałem ja rozprawy [i] skargi wszystkich miejsc dokładnie – bo któżby nie zrozumiał się z matką choć dawno obumarłą. Mówiliśmy z sobą, płakaliśmy wzajemnie, układaliśmy przyszłość – Bóg wie czyli szczęśliwą”. Głowacki w Krakowie, mieście doświadczonym wieloma nieszczęściami i klęskami, ulega jego „patryalchalnej i niepodległej” atmosferze⁴.

Drugim faktem, który wywarł w 1830 roku wielki wpływ na Michała Głowackiego, jest wybuch powstania listopadowego. Noc listopadowa odbiła się głębokim echem w Galicji; młodzież galicyjska – głównie ze Lwowa, Stryja, Rzeszowa i Tarnowa – w liczbie kilku tysięcy ochotników, wzięła udział w powstaniu, a reszta społeczeństwa polskiego wydatnie je poparła. Alumni seminariów duchownych czytali literaturę i odezwy powstańcze, niektórzy z nich nawet udali się do powstania⁵. W diecezji tarnowskiej w latach 1830–1831 publikowano w okólnikach nazwiska zbiegłych lub relegowanych seminarzystów i zakonników galicyjskich. Ks. Jan Kracik przypuszcza, że niektórzy z nich mogli się udać do powstania⁶. Głowacki entuzjastycznie chłonący wiadomości z Warszawy zapewne mocno przeżywa przebieg i upadek powstania. To wydarzenie oraz jego tarnowskie i lwowskie echa są duchową cezurą dla rozwoju jego poglądów i działalności patriotycznej.

1.2. ROMANTYK PRZED ZAKRĘTEM HISTORII

W roku 1846 i w okresie bezpośrednio go poprzedzającym ks. Michał Głowacki stanie przed wyborem sposobu działania pomiędzy ewolucją i rewolucją, pomiędzy poglądami przedstawicieli nurtu szlacheckiego i zwolenników radykalnego rozwiązania kwestii agrarnej. Zobrazuje nam to jego stosunek do odezwy rewolucyjnej Dembowskiego i Gosłara.

³ Tamże.

⁴ BJ rkps 5373 II. [Michał Głowacki], *Dziennik podróży pokarpackiej*, t. 2, k. 5, 7v–8v.

⁵ Np. na liście 141 uczniów szkół lwowskich uczestniczących w powstaniu jest 5 nazwisk słuchaczy teologii. – Józef Chołodecki-Białynia, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, Lwów 1930, s. 35–37.

⁶ Ks. Jan Kracik, *Duchowieństwo Wolnego Miasta Krakowa i Galicji wobec powstania listopadowego*, „Roczniki Humanistyczne” t. 28:1980, z. 2, s. 173. – Nb. cały zeszyt, w którym jest zamieszczony powyższy artykuł, jest poświęcony stosunkowi duchowieństwa do powstania listopadowego.

Głowacki jako romantyk urzeczony był niezwykłą atrakcyjnością niemieckich propozycji filozoficznych i literackich. Podobnie, jak inni przedstawiciele Galicji romantycznej, przyswajał je sobie i popularyzował wśród innych, broniąc jednoznacznie swej narodowości i jej miejsca w Słowiańszczyźnie. Głowacki we Lwowie znalazł się w orbicie, podjętej przez Walentego Chłędowskiego, filozoficznej analizy problemów poezji i jej istoty. Poglądy te „służyć miały młodemu galicyjskim romantyzmowi, lecz wysuwana przezeń ewolucyjna koncepcja przełomu romantycznego musiała być przez nich odrzucona: dla rówieśników Mochackiego bowiem romantyzm identyfikował się z rewolucją, toteż wizja ewolucyjnego rozwoju w imię wyższego ładu i harmonii była dla nich nie do przyjęcia”⁷.

Życie trzonu narodu jakim był lud wiejski – owi „gminni bracia” Głowackiego – będące u podstaw jego koncepcji „ludu” i „narodu”, złoży się na ujęcie „Ojczyzny”, które z terenu „Sławy” „powróci” do „Polski”. Działalność patriotyczna ks. M. Głowackiego będzie uwieńczeniem wzajemnie przenikającej się jego aktywności literacko-folklorystycznej i duszpasterskiej. Romantyk przed zakrętem historii zda egzamin ze swej miłości do ziemskiej ojczyzny.

2. ORGANIZATOR POWSTANIA NARODOWEGO W 1846 ROKU

2.1. AGITATOR W SUTANNIE

O ile w zasadzie żadne z polskich powstań, z wyjątkiem konfederacji barskiej, nie miało charakteru religijnego, a narodowo-wyzwoleńczy z mocniejszymi lub słabszymi akcentami społecznymi i religijnymi – o tyle udział w nich kleru katolickiego był znaczący. Myśl angażowania duchowieństwa w celu zjednania chłopów przewijała się przez wszystkie galicyjskie związki tajne, nawet te o obliczu bardziej radykalnym⁸. Taktyka posługiwania się klerem dla osiągnięcia celów przygotowania i wywołania powstania jest charakterystyczna dla emisariuszy lat czterdziestych XIX wieku.

Ks. Michał Głowacki znany był ze swych kazań i poważania wśród ludu. Zyskał sobie także wcześniej popularność w kołach literackich i bibliofilskich. Czynniki konspiracyjne zauważyły to i umiały wykorzystać. Ks. Głowacki został przez kierownictwo spisku w Galicji Zachodniej i wciągnięty do organizowania narodowego powstania w 1846 roku, które miało objąć wszystkie trzy zabory. Według Mariana Tyrowicza stało się to około 1844 roku⁹.

⁷ Krystyna Poklewska, *Galicja romantyczna (1810–1840)*, Warszawa 1976, s. 163.

⁸ Hanna Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1981, s. 85, 98.

⁹ Marian Tyrowicz, *Wizerunki sprzed stulecia* (wyd. 2), Kraków 1968, s. 253. – W innej pracy ten sam autor domniemywa, że Głowacki w połowie lat trzydziestych mógł być jednym z działaczy Stowarzyszenia Ludu Polskiego na terenie Żabna i pobliskich Biskupic; tenże, *Powiat dąbrowski w dziejach Galicji przedautonomicznej*. W: *Dąbrowa Tarnowska*.

Nasilenie działalności patriotycznej ks. Głowackiego przypada nie na rok 1845, jak wielu pisze, ale już 1843. W tym to roku ks. Głowacki spisał podanie górala Makucha o śpiących rycerzach w Tatrach, które do dziś funkcjonuje jako legenda. Już wtedy używa jej na ambonie jako środka uświadamiania Podhalań i tłumaczy im, że to oni są tym śpiącym wojskiem, które ma bronić, a nawet wyzwalać Polskę. Zagadnienie to omówiliśmy w jednym z punktów trzeciego rozdziału (3.8.).

8 maja 1843 roku biskup tarnowski Józef Grzegorz Wojtarowicz polecił by od XII do XIV niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego, tj. w okresie od 27 sierpnia do 10 września, odprawiono w diecezji modły (jubileusz) w intencji prześladowanego Kościoła w Hiszpanii. Ks. Głowacki będąc wówczas administratorem parafii w Poroninie, poszerzył zakres tych modłów i „odprawiono Jubileusz na rzecz uciemierzonego [sic!] Kościoła Katoli[ckiego] w Hiszpanii (i w Polsce)”, co zaznaczył w nawiasie w kronice parafialnej¹⁰. A więc już w 1843 roku w parafii poronińskiej obejmującej połowę Podtatrza miała miejsce rozwinięta praca nad rozwojem świadomości narodowej Podhalań.

Ks. Michał Głowacki jako pierwszy z pracujących na Podhalu księży został wciągnięty do spisku i związał się z emisariuszami, przygotowującymi grunt pod zaplanowane na 1846 rok powstanie narodowe. Jeszcze przed nawiązaniem kontaktów z Chochołowem ks. Głowacki zwrócił na siebie uwagę swą aktywnością i ruchliwością. Aleksander Smólikowski, będący na usługach policji austriackiej, pisał do zakopiańskiego dziedzica: „między księżmi, osobliwie dziekanem z Wowsina, wikarem z Poronina, wikarem Haydukiem z Czarnego Dunajca postrzegłem jakieś tajemne związki, niechęć ku Rządowi, zakazane książki, potajemne rozmowy, słowem mówiąc to wszystko, co może w podejrzenie wprowadzić, przeto wypadałoby na nich mieć baczne oko i na wszystkie ich występki”¹¹.

Po wielkiej powodzi w lipcu 1845 roku, ks. Głowacki z drugim, nieznanym z nazwiska, „księdzem z Krakowa” przybył do Jana Kantego Andrusikiewicza, organisty i nauczyciela w Chochołowie. Ów „ksiądz z Krakowa” miał za zadanie „zbadać stan rzeczy i usposobienie ludu w górach do nastąpić mającego powstania”. Wówczas to właśnie do spisku został przez ks. Głowackiego wciągnięty J. K. Andrusikiewicz¹².

Zarys dziejów miasta i powiatu. Pod red. Feliksa K iryka i Zygmunta R uty, Warszawa–Kraków 1974, s. 212.

¹⁰ *Notificationes ad universum Venerabilem Clerum Dioecesis Tarnoviensis 1843*, II; AP Poronin [bez sygn.] *Liber Rerum Memorabilium Ecclesiae Parochialis neo erectae Poroninensis...*, s. 33.

¹¹ Aleksander Smólikowski do Edwarda Homolacza, Witów 19 czerwca 1845 roku – cyt. za: Mieczysław J. Adamczyk, *Wspomnienia Jana Kantego Andrusikiewicza w świetle źródeł*, „Rocznik Podhalański” t. 4:1987, s. 30.

¹² J. K. Andrusikiewicz, *Krótki rys historyczny państwa Czarnego Dunajca i opis powstania w Chochołowie dnia 21. lutego 1846.* Wyd. Stanisław Eljasz Radzikowski, „Tydzień” (dodatek literacki do „Kurjera Lwowskiego”) R. 10:1901, nry 33–37, s. 259–260, 267–269, 276–278, 282–285, 292–293, zob. s. 260.

Ks. Głowacki wywierał wielki wpływ na Andrusikiewicza swoim „niepospolitym wykształceniem”, pożyczał mu „książki za granicą wychodzące, naszej Polski się tyczące”. Wszystko to sprawiało, że Andrusikiewicz miał dla Głowackiego „wielki szacunek i poniekąd wdzięczność”. Dlatego niewiele trzeba było by przyjął przez niego nań włożony „obowiązek przygotowania ludzi do nastąpić mającego powstania”. Tak o początkowej fazie swej pracy przygotowującej powstanie i roli ks. Głowackiego w jej podjęciu wspominał J. K. Andrusikiewicz: „otrzymałem kilka broszurek stosownych do tego celu; a widząc ks. Głowackiego – człowieka 43 lat mającego, światłego, z poświęceniem dla Ojczyzny, szanowanego powszechnie tak od równych sobie, jak i u ludu, który się gorliwie tą sprawą zajął – wziąłem się serdecznie do tej pracy”¹³.

Akcja agitacyjna ks. Głowackiego i J. K. Andrusikiewicza szła szybko. Po upływie trzech miesięcy zainteresował się nią drugi, mniej radykalny obóz spiskowców. Posłużył się on księdzem ze Skaryszowa z Radomskiego, który przybył najpierw do Poronina i odradzał ks. Głowackiemu agitację wśród chłopów oraz „zaczął tego księdza z Krakowa w nie najlepszym świetle przedstawiać”. Odwoływał się do Bronisława Trentowskiego radząc by w dalszym ciągu szerzyli oświatę wśród ludu rezygnując z przygotowania powstania. Dla ks. Głowackiego „te przedstawienia nic nie znaczyły”, przyjął je z oburzeniem i „powiedział, że zostaje raz wyrzeczonemu słowu swemu wierny”. Następnie emisariusz obozu zachowawczego z tym samym udał się do Andrusikiewicza w Chochołowie, który spotkanie z nim tak podsumował w swym pamiętniku: „Rady i przedstawienia były słuszne, ale że uznałem zwierzchnictwo nad sobą ks. Głowackiego, który był od niego starszy i niemniej światły, odpowiedziałem mu: „Jeżeli ksiądz Głowacki po takim przedstawieniu, jak mnie zrobiliście, ustąpi, to i ja wtenczas, a inaczej, – niech ode mnie tego nie żąda”. Ten oświadczył, że był już u Głowackiego i nic nie wskórał. Ponadto Głowacki przezeń prosił Andrusikiewicza by był „danemu słowu posłusznym”¹⁴.

W dniu 1 listopada 1845 roku przebywał w Chochołowie Julian Maciej Goslar (1820–1852), który poinformował, że na czele spisku stoi Edward Dembowski. Następne zebranie konspiracyjne z udziałem Goslara odbyło się w pierwszą niedzielę grudnia w jednej ze wsi cyrkułu wadowickiego. Goslar, emisariusz Dembowskiego, zostawił kilka broszurek, m.in. katechizm demokratyczny i proklamację do ludu. Odezwę do chłopów Głowacki „za niestosowną w nasze góry znalazł i takową w części przerobił”¹⁵. Jak wyglądał tekst tej odezwy po przeróbce – nie wiemy, gdyż nie zachował się ani jeden egzemplarz redakcji ks. Głowackiego.

¹³ Tamże, s. 260.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 267–268. – W śledztwie na temat odezwy ks. Głowacki zeznał: „treść mi jej niewiadoma bo ja [jej] nie widziałem ani czytałem” – *Protokół dopytu Hołowačkoho Mychajła...*, k. 7v–8r.

Do spisku zostają wciągnięci przez ks. Głowackiego jeszcze dwaj młodzi kapłani, wikariusz w Chochołowie – ks. Józef Leopold Kmiotowicz (1819–1859) i wikariusz w Szaflarach – ks. Michał Janiczak (1816–1873). Nie przypadkowo są to młodzi księża, gdyż starsi nie nadawali się do agitacji powstańczej. Zapisał w swym pamiętniku J.K. Andrusikiewicz, że „ks. Głowacki wpływał także i na księży, lecz nie na proboszczów, bo ci byli do niczego, tylko na księży wikarych”¹⁶. Dla przykładu – tak pisał tenże Jan Kanty Andrusikiewicz o chochołowskim proboszczu, ks. Antonim Sutorskim: „skapiec, którego Bogiem pieniądze, nieużyty, z wszystkiego tylko ciągnął korzyści dla siebie; nie obchodziła go parafia, kościół, szkoła, by tylko jemu przyznawano słuszność – światło, – a u którego jak jednego tak drugiego nie było. Od parafian dla żdzierstw, nieczułości na nędzę, był niecierpiany”¹⁷. Podczas gdy ks. Kmiotowiczowi Andrusikiewicz wystawia bardzo pochlebną opinię: „człowiek dobry (...) był pracowitym w zawodzie duchownym tak, iż mało czasu zostawało do innego działania, czego proboszcz Sutorski był przyczyną, który udając chorego – nic nie robił, tylko umarłych za pieniądze grzebał i msze św. w niedziele odprawiał; reszta zaś na księdzu Kmiotowiczu ciążyła. Lud cenił jego pracę, polubił go, a i on lud także”¹⁸.

Obok ks. J.L. Kmiotowicza do organizacji powstania przez ks. Głowackiego został wciągnięty wikary z drugiej sąsiedniej parafii, Szaflar, ks. Michał Janiczak. Został on przez Głowackiego do spisku „wciągniony, tak jak i inni”.

Tym sposobem powstaje w trzech parafiach podhalańskich siatka spiskowa na czele której stał świątły kapłan obdarzony przez pozostałych zaufaniem i mający u nich autorytet. Obok osobistych przymiotów znaczenie miał także wiek: ks. Głowacki był 11 lat starszy od Andrusikiewicza, od ks. Janiczaka – 12, zaś od ks. Kmiotowicza – 15 lat.

Drugim emisariuszem przybyłym na Podhale był Mikołaj Kański (1818–1898). To właśnie on, według Mariana Tyrowicza, „wykorzystując zainteresowania wszechsłowańskie niższego kleru galicyjskiego, wciągnął młodego entuzjastę pieśni ludowych i etnografii słowiańskiej”, ks. Michała Głowackiego, do akcji powstańczej¹⁹. Być może okazją do tego była manifestacyjna wycieczka studentów czeskich i polskich z Wiednia do Morskiego Oka w 1844 roku, w której wziął udział Kański. Czy uczestniczył w tej hecy wikary poroniński – nie wiemy. Pod koniec 1845 roku, „późną jesienią”, emisariusz Kański gościł u poronińskiego agitatora w sutannie przekazując mu prawie te same zlecenia, co uprzednio Goslar.

Po tej wizycie ks. Głowacki wraz z ks. Janiczakiem przybył do Andrusikiewicza i zrelacjonował mu wieści przywiezione przez Kańskiego i umówili się co do hasła. Spiskowców zaniepokoiło przybycie do Nowego

¹⁶ J. K. Andrusikiewicz, *Krótki rys historyczny...*, s. 268.

¹⁷ Tamże, s. 259.

¹⁸ Tamże, s. 268.

¹⁹ Marian Tyrowicz, *Kański Mikołaj (1818–1888)*. W: *PSB*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 625–626.

Targu komisarza cyrkularnego Franciszka Marescha w celu doglądania niebezpiecznej sytuacji na Podhalu. Głowacki powiedział, że hasłem sprzyśniętym jest „Alcybiades chudzina”, Andrusikiewicz prosi jednak o takie hasło, które by tylko im było znane – „Strzelec alpejski”. Głowacki oświadczył także, że jeśli kiedyś napisze Andrusikiewiczowi, żeby mu nuty i kancjonał oddał, to znaczy, aby natychmiast do niego przybył. Andrusikiewicz mając płótno do sprzedania, którym handlował, zapytał ks. Głowackiego o termin powstania. Głowacki powiedział, że go nie zna; natomiast płótno – wspomina Andrusikiewicz – „kazał mi sprzedać jak tylko mogę, choćby i ze stratą, jeżeli nie mam kogo pewnego, któremu bym mógł oddać do wiernych rąk; co też i ze stratą zrobiłem”. Ks. Głowacki zainteresował się dziećmi chochołowskiego organisty i oświadczył, że w razie gdyby zginął w powstaniu „Rząd narodowy zajmie się ich losem”²⁰.

Agitacja powstańcza rozwijała się pomyślnie. Trzy miesiące przed wybuchem powstania Andrusikiewicz przebywając w Zakopanem słyszał wypowiedziane się kobiety: „pójdziemy na Bańkówki [Poronin] i wyspowiadamy się, a potem z chłopami pożeniemy przed sobą het w dolinę tych psia-głowców Niemców, co nam już dozarli”²¹. Nastroje w wioskach podtatrzzańskich coraz bardziej niepokoiły władze austriackie, które w dniu 23 grudnia 1845 roku zwołały wszystkich sołtysów podhalańskich na naradę do Nowego Targu, gdzie zostali pouczeni jak mają zwalczać agitację i rozbrajać podejrzaną osobę bez względu na stan, osobę i religię i odstawić do cyrkułu za co mieli dostać 20,- złr od jednego podejrzanego. Nakazano również wystawić na końcach wsi strażę, składającą się z dwóch chłopów, które miały każdego nieznanego zatrzymywać.

Wzajemne kontakty agitatorów odtąd uległy zmniejszeniu i były pod płaszczykiem spraw kościelnych i synchronizowane z czynnościami niezwiązanymi z przygotowywanym powstaniem. Taką okazją do spotkania się Głowackiego z chochołowskimi spiskowcami była Msza św. Żałobna za matkę ks. Wróbla z Rajczy, która była odprawiona któregoś dnia w styczniu w Chochołowie. Oprócz ks. Głowackiego byli na niej obecni też „X.N.N. z Sidziny, X. Proboszcz Dzielski i pensjonowany X. Trąbka z Czarnego Dunajca i sam X. Wróbel”²². Również wyjazd ks. Głowackiego, tuż przed wybuchem powstania, do Krakowa był połączony ze staraniem się u Adama Gorczyńskiego o beneficjum w Marcyporębie.

2.2. WYJAZD DO KRAKOWA

W dniu 8 lutego 1846 roku ks. Michał Głowacki z woźnicą, fornałem Jakubem Błachutem z Poronina, wyjechał do Nowych Dworów do Adama Gorczyńskiego, który obiecał mu beneficjum w Marcyporębie. Po pobycie

²⁰ J. K. Andrusikiewicz, *Krótki rys historyczny...*, s. 276.

²¹ Tamże, s. 276.

²² Zeznania ks. Antoniego Sutorskiego, proboszcza w Chochołowie, Nowy Targ 9. III 1846 r. W: Wiktor Bazieli, *Zeznania niektórych uczestników powstania chochołowskiego*, „Rocznik Sądecki”, t. 3:1957, s. 367.

u niego (10 lutego) w dniu 11 lutego wyjeżdża z nim do Krakowa, gdzie przebywa do 13 lutego rzekomo jedynie w celu poznania dziedzica Łazan Pstroszyńskiego, gdzie Głowacki otrzymałby parafię na wypadek niepowodzeń w staraniach o Marcyporębę. Starania o probostwo przedstawiliśmy szczegółowo w poprzednim rozdziale (4.2.2.).

Przebywając w Krakowie Głowacki obok poznania Pstroszyńskiego został przedstawiony przez Adama Gorczyńskiego rodzinie Hallerów. W czasie śledztwa Głowacki zeznał: „innego interesu z Gorczyńskim nie miałem, mia- nowicie żadnych wiadomości o zamiarach rozruchu od niego nie odebra- łem”²³. Tak zeznawał, a jak w istocie było naprawdę?

12 lutego 1846 roku odbyła się w Krakowie konferencja spiskowa z udziałem wielkorządcy Galicji Zachodniej, Franciszka Wiesiołowskiego, i jego zastępcy, Mieczysława Skarżyńskiego. Ks. Michał Głowacki, jako przywódca spisku na Podtatrzu, prawdopodobnie wziął udział w tej konfe- rencji. Przemawiają za tym dwa fakty: ks. Głowacki znany był Franciszkowi Wiesiołowskiemu, który dyrygował całym przedsięwzięciem spiskowym w Galicji²⁴; ks. Jan Makuch, który odwiedził poronińskiego wikarego po powrocie z Krakowa, zeznał w śledztwie, że ks. Głowacki mówił mu, iż „w Krakowie głośno o rewolucji”²⁵.

Zapewne na tych przesłankach Marian Tyrowicz stopniowo budował twierdzenie, że ks. Głowacki w Krakowie kontaktował się z powstańczym Rządem Narodowym. Najpierw na kartach „Wizerunków sprzed stulecia”, w obu ich wydaniach (1955 i 1968), Marian Tyrowicz pisał, że „tuż przed naznaczonym terminem ks. Głowacki zjawił się w Krakowie i otrzymał ostatnie instrukcje: wybuch [powstania] miał nastąpić w nocy z 21 na 22 lu- tego”²⁶. W międzyczasie w biogramie Głowackiego na łamach „Polskiego Słownika Biograficznego” ostrożnie pisał, że tuż przed wybuchem powstania bawił on „w Krakowie, podobno dla bezpośredniego odebrania rozkazów”²⁷. W końcu w innej publikacji stwierdził, że „dowiedziano już w najnowszych badaniach o wcześniejszym komunikowaniu się przywódców Podhala z Rzą- dem Narodowym”²⁸.

W popularnym opracowaniu tematyki powstania chochołowskiego au- torstwa Władysława Łysia znajdujemy ostrożną informację o tym, że „ks.

²³ *Protokół dopytu Hołowačkoho Mychajła...*, k. 5r.

²⁴ Protokoły przesłuchań Franciszka Wiesiołowskiego z 1846 roku – WAPK (Zamek Wawelski), Teki Barwińskiego B-8, k. 213, s. 2–3; B-9, k. 298, s. 4; k. 299, s. 1.

²⁵ Zeznania ks. Jana Makucha, wikarego w Podęgrodziu nad Dunajcem, przed Sądem Karnym we Lwowie w dniach od 30 IX 1846 do 18 IX 1847. W: Wiktor Bazielić, *Zeznania niektórych uczestników...*, s. 370.

²⁶ Marian Tyrowicz, *Wizerunki sprzed stulecia*, Kraków 1955, s. 270; tamże (wyd. 2), Kraków 1968, s. 257.

²⁷ Tenże, *Głowacki Michał Stanisław (1804–1846)*. W: *PSB*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 126.

²⁸ Tenże, *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie. Dzieje porywu i pokuty*, Kra- ków 1986, s. 123.

Głowacki, który powrócił z Krakowa, przekazał im [J.K. Andrusikiewiczowi i ks. L. J. Kmiotowiczowi] rozkaz: wybuch powstania ma nastąpić w nocy z 21 na 22 lutego²⁹.

Barwny opis pobytu ks. Michała Głowackiego znajdujemy w jego biogramach na łamach prasy. Stefan Stecki pisał, że „ks. Głowacki pojechał do Krakowa po ostateczne instrukcje. Ujawniono mu iż Rząd Narodowy już powstał, pouczono, jak należy ogłaszać uniwersały: o wybuchu powstania, o jego celach, o zniesieniu pańszczyzny, o walce z zaborcą austriackim, a później innymi zaborcami Polski³⁰. W innych słowach podobną treść ujął Witold Józef Kowalów dorzucając informacje, że „na zakończenie pobytu w Krakowie ks. Głowacki złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu³¹”.

Podsumowując powyższe wypowiedzi, przychylamy się do twierdzenia, że pobyt ks. Michała Głowackiego w Krakowie w dniach od 11 do 13 lutego 1846 roku był niewątpliwie związany z mającym wybuchnąć za kilka dni powstaniem narodowym.

2. 3. WYBUCH POWSTANIA

Niedługo po powrocie ks. Michała Głowackiego z Krakowa w dniu 19 lutego 1846 roku przybył do niego inny powstańczy agitator w sutannie, wikariusz w Podegrodziu, ks. Jan Makuch. Głowackiego z młodszym od siebie o jedenaście lat Makuchem łączyła znajomość z okresu gdy był on wikariuszem w Chochołowie przez sześć miesięcy na przełomie 1842/43 roku. W Chochołowie ks. Jana Makucha „lud kochał, bo on wszystko co miał, ludowi potrzebującemu dawał i był w całym znaczeniu tego słowa ‘dobrodziejem’” – wspominał Jan Kanty Andrusikiewicz³². W 1843 roku, gdy ks. Głowacki był administratorem parafii poronińskiej, ks. Makuch w okresie od 20 maja 1843 do 10 stycznia 1844 roku był jego współpracownikiem. Ks. Makuch, góral pochodzący z Szaflar, był dla Głowackiego doskonałym informatorem na temat obyczajów i mentalności mieszkańców gór. Być może to on jest tym „góralem tatr[z]ańskim nazwiskiem Makuch”, w którego mowie ks. Głowacki w 1843 roku spisał legendę o śpiących ryce-rzach³³.

W tłusty czwartek, 19 lutego 1846 roku, ks. Jan Makuch przybył z Podegrodzia do swej rodzinnej wioski, Szaflar, by zobaczyć swego starego ojca.

²⁹ Władysław Łyś, *Powstanie chochołowskie 1846*, Warszawa 1956, s. 46.

³⁰ Stefan Stecki, *Wikary z Poronina (Ks. Michał Stanisław Głowacki 1804–1846)*, „Myśl Społeczna”, R. 9:1973, nr 4.

³¹ Witold Józef Kowalów, *Ks. Michał Stanisław Głowacki (1804–1846)*, „Podhalanka”, R. 6:1986, nr 1(13), s. 15.

³² J. K. Andrusikiewicz, *Krótki rys historyczny...*, s. 268.

³³ Wacław Aleksander Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 1, Warszawa 1851, s. 256.

Jechał przez Krościenko, gdzie był u miejscowego wikariusza ks. Kęska. W Ostrowsku u ks. ekspozyta Klimowskiego spotkał ks. Michała Janiczaka i razem następnie odwiedzili swego kolegę, wikarego w Nowym Targu, ks. Józefa Stolarczyka. Po odwiedzeniu swego ojca w Szaflarach ks. Makuch zjadł obiad u ks. proboszcza Michała Kalisiewicza. Dopiero wtedy udał się do Poronina, do ks. Głowackiego, z którym spędził resztę dnia. Tematem ich spotkania był niewątpliwie zbliżający się wybuch powstania. Przed Sądem Karnym we Lwowie ks. Makuch zeznał, że ks. Głowacki mówił mu o sytuacji w Krakowie, gdzie „głośno o rewolucji”³⁴. Natomiast ks. Głowacki zeznał o wyjeździe Makucha od oficjalisty Tetmajera w Zakopanem: „pojechał i jeszcze tego samego dnia po północy powrócił do mnie, i oświadczył mi, że u Tetmajera nic nie uzyskał, jaki tam miał interes nie oświadczył, tylko z rana dnia 20. Lut[ego] ode mnie odjechał”³⁵. W procesie przeciw ks. Makuchowi ktoś inny zeznawał, że był on „u Xiędza Głowackiego w hamerni w Zakopanem”³⁶. Jedno jest pewne, ks. Makuch spędził noc u ks. Głowackiego i rankiem 20 lutego udał się do Szaflar, a stamtąd w dalszą drogę.

Dnia 20 lutego, w piątek, ks. Głowacki wysłał swego posłańca do Chochołowa z listem do ks. Kmietowicza, którego treść tak przywołał z pamięci Jan Kanty Andrusikiewicz:

„Matusie!”³⁷

Byłem w Sączu i przywiozłem wam pudełko od siostry waszej z klasztoru; byłbym wam sam to przywiózł, ale strudzony z drogi. – Jana proszę, ażeby mi kancjonał i nuty odesłał zaraz tym posłańcem, – o czym go proszę przekonać. Był u mnie ksiądz Makuch, ale już odjechał. – Oczekuję. –

Ks. Świętopełk”³⁸.

„Jana proszę, ażeby mi kancjonał i nuty odesłał...” – to było hasło niezwłocznego przybycia do Poronina chochołowskich organizatorów powstania. Jako że list otrzymali wieczorem, rankiem następnego dnia udali się do Poronina. Andrusikiewicz, mimo śniegów, dotarł tam pieszo. Godzinę później do Poronina został przywieziony przez kowala Jana Zycha ks. Kmietowicz. Odbyła się tu sobotnim rankiem 21 lutego 1846 roku decydująca narada, na której po stwierdzeniu gotowości wykonania zleceń komisarza sądeckiego, ks. Głowacki wydał rozkaz rozpoczęcia powstania jeszcze w tym samym dniu. W czasie obiadu około godziny 3⁰⁰ popołudniu przybył do Poronina ks. Janiczak. J. K. Andrusikiewicz i ks. J. L. Kmietowicz około wpół do czwartej ruszają w drogę powrotną do Chochołowa saniami, a furmana Zycha

³⁴ Zeznania ks. Jana Makucha..., s. 370.

³⁵ Protokół dopytu Hołowaćkoho Mychajła..., k. 5v; Zeznania ks. Jana Makucha..., s. 373.

³⁶ Zeznania ks. Jana Makucha..., s. 373.

³⁷ Już w seminarium klerycy Kmietowicza nazywali „Matusem”, podobnie jak wcześniej Głowackiego „Świętopełkiem”.

³⁸ J. K. Andrusikiewicz, *Krótki rys historyczny...*, s. 293.

wysyłają tam na piechotę przez wierchy³⁹ Zwołują do siebie zaufanych chłopów i wieczorem dokonują ataku na posterunek straży celnej w Suchej Horze rozpoczynając powstanie.

2.4. CO SIĘ WYDARZYŁO W PORONINIE W DNIU 21 LUTEGO 1846 ROKU

Dlaczego nie wybuchło powstanie w Poroninie i co właściwie wydarzyło się w tej wiosce i parafii wieczorem 21 lutego 1846 roku jest dzisiaj tajemnicą. Skąpe źródła jedynie częściowo uchylają rąbka tajemnicy.

W pamiętniku Jana Kantego Andrusikiewicza w części spisanej przez Zygmunta Kaczkowskiego czytamy, iż ks. Michał Głowacki w przeddzień wybuchu powstania, „20-go lutego 1846 spalił wszystko – co miał napisać”⁴⁰. Traktował wybuch powstania jako przełomowa chwila w życiu, ale ta krótka notatka świadczy też, że poważnie liczył się z możliwością klęski powstania, którego wybuch – jak wiemy skądinąd – uważał za przedwczesny. Musiało to też w jakiś sposób rzutować na nieudane spowodowanie wybuchu powstania w Poroninie i okolicznych wioskach.

Z zeznań Aleksandra Dobosza dowiadujemy się, że plan powstania przewidywał opanowanie komory finansowej w Poroninie i rozbrojenie straży. W czasie przesłuchania w Nowym Targu w dniu 4 marca 1846 roku zeznał: „W niedzielę rano mówił mi organista, że w sobotę był z Xiędzem w Poroninie i że tam równie, jak w Szaflarach prawie już straż finansowa rozbrojona”⁴¹. Co zatem przeszkodziło w realizacji tego planu?

Cytowany powyżej Jan Kanty Andrusikiewicz w innym miejscu wspomina: „Wzywał ks. Janiczak ze Szaflar w Białym Dunajcu chłopów, ale nie poszli za nim, bo nie tym sposobem ująć ich sobie umiał, jak Kmiotowicz i Andrusikiewicz. Przemówił był coś i ksiądz Głowacki do ludzi w Poroninie, ale czekał na część Chochołowianów – bo sam był”⁴².

Ks. Michał Janiczak wikariusz w Szaflarach, uzbroiwszy się w dubeltówkę i dwa pistolety zdołał w obu karczmach w Białym Dunajcu zwerbować kilkudziesięciu chłopów. Zamierzali oni uderzyć na komorę skarbową w Poroninie i połączyć się z ks. Michałem Głowackim. Ks. Michał Kalisiewicz, proboszcz w Szaflarach i przełożony ks. Janiczaka, dwa dni później tak opisał to wydarzenie w doniesieniu do komisarza cyrkularnego Franciszka Maréscha:

³⁹ Jan Zych do Teofila Andrusikiewicza, list 1. W: Jan Kanty Andrusikiewicz, *Pamiętniki*, s. 357–358; Kazimierz Ostaszewski-Barański, *Przyczynki do dziejów r. 1846 na Podhalu*, „Zakopane” R. 4:1911, nr 4 z 1 marca, s. 2.

⁴⁰ Jan Kanty Andrusikiewicz, *Pamiętnik...*, s. 324. – Podobnie w czasie powstania styczniowego uczynił Wacław Michał Zaleski: „Dziś pale stos moich dzienników. Żal mi wiele szczegółów, ale nie może być inaczej. I listy wszystkie dziś popałą i wiele innych papierów. Wadowice 30 kwietnia 1831” – K. Ostaszewski-Barański, *Wacław Michał Zaleski (1799–1849). Zarys biograficzny*, Lwów 1912, s. 15.

⁴¹ Zeznania Aleksandra Dobosza, Nowy Targ 4 marca 1846 roku. – W. Bazieli, *Zeznania niektórych uczestników powstania chochołowskiego...*, s. 363.

⁴² J. K. Andrusikiewicz, *Wspomnienia...*, s. 309.

„Urgens Urgens urgensissime
Jaśnie Wielmożny Panie Komisarzu Cyrkularny!

Niesłychaną i niepraktykowaną zbrodnię przeciw Nayiasnieyszemu Monarsze mam donieść. Oto przybył do mnie dnia dzisiejszego chłop z Donayca białego, Bartek Kubina, żonaty, z pod Numeru 104. Oświadczył w przytomności X. Macieja Lipczyńskiego i X. N. Ciołkosza wikarego z Donayca czarnego: Podczas naywiększej trwogi gdzie wszyscy wieczorną godziną nieopisaną boiaźnią przejęci byliśmy. Wtenczas Michał Janiczak krokiem szypkiem [sic!] pobiegł piechotą w nocy na Donajec biały, tam wstępując do pierwszej karczmy wywołał pewną ilość chłopstwa potem do drugiej – i uzbierał ich do 40⁴³ mówiąc im: ‘póydziecie ze mną na Poronin, odbierzemy gwery strażnikom’. Wprawił w poruszenie i niespokojność całą wieś. A gdy tam chłopci śli juz byli niedaleko Mostu Cudzychowego, mówią ci chłopcy: ‘gdzie my to póydzimy’. Rozbiegli się a sam w górę do Zebu uciekł. Wielka mnogość ludzi to w Donajca wina [sic!], a Maciey Cypała był zniem przy Moście. To pi-szę tak prawdę iak Bóg w niebie, proszę o nayprędsze urządzenie.

Szaflary d. 23-o
X[.] Mich[.] Kalisiewicz
Pleb[.] Szaflarski pisał
Własno ręcznie

N.B. Kazanie miał mieć w karczmie, i miał przy sobie fuzyą i dwa pistolety. Co do moiey osoby aby został sekret, bardzo i bardzo upraszam⁴⁴.

Powyższy donos celowo zacytowaliśmy w całości, gdyż rzuca nam pewne światło na okoliczności niepowodzenia akcji powstańczej w Poroninie. Rozpierzchnięcie się oddziału dowodzonego przez ks. Janiczaka spowodowało zapewne załamanie się planu wywołania powstania w Poroninie i przyjęcia przez ks. Głowackiego wyczekującego stanowiska.

Dostępne nam obecnie dokumenty – łącznie z zeznaniami ks. Głowackiego, które ze zrozumiałych względów nie oddają prawdy o tym co zdarzyło się wówczas w Poroninie – nie pozwalają na ostateczne wyjaśnienie wydarzeń w rejonie Szaflary – Biały Dunajec–Poronin–Zakopane. Z meldunku Franza Cheyna wynika, że ks. Janiczak pojawił się w nocy na Plebanii w Poroninie „z wieloma uzbrojonymi w pałki i kosy rolnikami, jednak nie miał się ukazać w pokojach mieszkalnych duchownych w Poroninie, lecz sam miał odesłać większość rolników na obrady z poronińskim duchownych”. Następnie Cheym informuje, że ks. Głowacki i ks. Janiczak nie znaleźli „posłuchu dla rewolucyjnych zamiarów⁴⁵”. Według zaś Mieczysława J. Adam-

⁴³ Ks. M. Głowacki w śledztwie zeznał, iż parafianie donosili mu, że ks. Janiczak „z ludźmi ku Poroninie ciągnie, których koło 100 będzie”. – *Protokoł dopytu Hołowačkoho Mychajła...*, k. 7r. – W wypisach z akt sądowych w Wiedniu znajdujemy liczbę 40–50 chłopów – Józef W a w e l - L o u i s, *Pokłosie historyczno-literackie*, WAPK, IT 502/XI, s. 159.

⁴⁴ Ks. Michał Kalisiewicz do Franciszka Marescha, Szaflary 23 lutego 1846 roku – CDIA, f. 146, op. 5, spr. 3362, s. 169.

⁴⁵ Meldunek Franza Cheyna, Poronin 23 lutego 1846 roku – ADT, Teka ks. R. Sitki, fasc. IV nr 919.

czyka wynika na to, że ks. Głowacki, uprzedziwszy chłopów o terminie wybuchu powstania, polecił im oczekiwać na sygnał zbiórki. Niepokoiło go „niespodziewane pojawienie się we wsi oddziału uzbrojonej straży granicznej”. Nie chciał doprowadzić do walki z nią już w momencie formowania się grupy powstańczej, co mogłoby ujemnie zaważyć na losach powstania w tym rejonie. Gdy nadciągnął do Białego Dunajca oddział ks. Janiczaka zbiegli się poronińscy chłopci do swojego wikarego z zapytaniem, co mają robić. Głowacki nie będąc przekonany, czy rzeczywiście chodzi o oddział powstańczy, nakazał zachować spokój i czekać na wyjaśnienie się sytuacji. Nastąpiła ponoć krótka potyczka oddziału ks. Janiczaka ze strażą skarbową, w wyniku której miał ulec rozproszeniu oddział szaflarsko-dunajecki, przy biernej postawie poronińskich chłopów. Po klęsce Janiczaka Głowacki rezygnuje ze wszczynania powstania, z uwagi na obecność w wiosce wojska oraz zmobilizowanych urlopników i oficjalistów dworskich⁴⁶.

Wygląda jednak na to, że nie doszło do żadnej potyczki, gdyż nie wspomina o niej ani w swym donosie ks. Michał Kalisiewicz, ani Franz Cheyn składający meldunek o sytuacji w Poroninie. Ks. Kalisiewicz donosił, że oddział ks. Janiczaka uległ rozproszeniu na Moście Cudzychowym. Józef Wawel-Louis na podstawie wiedeńskich akt sądowych zapisał, że „jak przyszli na most w Poroninie, wszystko uciekło. X. Sam został i uciekł do Węgier”⁴⁷. Franz Cheyn melduje o tym, że księża Głowacki i Janiczak nie zostali wysłuchani przez zgromadzonych chłopów, „na co wypowiadający się z największą złością wikary [ks. M. Janiczak] miał podjąć drogę na saniach, które wypożyczyć miał we wsi Biały Dunajec, przez granicę do Węgier, a nawet przez Białkę”⁴⁸. Lapidarnie zaistniałą sytuację opisał Jan Reychman: „Górale, którzy z Poronina mieli iść do powstania, porzucili broń i uciekli”⁴⁹.

Akcja powstańcza zakończyła się niepowodzeniem również na terenie Zakopanego, gdzie kilka dni wcześniej, 19 lutego, przebywał ks. Jan Makuch (wg zeznań procesowych we Lwowie, miał mu towarzyszyć ks. M. Głowacki) u Tetmajera. Inspiratorem wybuchu powstania miał tu być właśnie Tetmajer oraz Stokowski, ale w oczach zakopiańskich chłopów jako oficjaliści reprezentowali zniechęcone dominium zakopiańskie. Zabrakło im autorytetu

⁴⁶ Por. Mieczysław J. Adamczyk, *Wspomnienia...*, s. 33–34; *Protokoł dopytu Hołowaćkoho Mychajła...*, k. 7; Marian Żychowski, *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji*, Warszawa 1956, s. 203.

⁴⁷ Józef Wawel-Louis, *Pokłosie historyczno-literackie*, – WAPK, IT 502/XI, s. 159.

⁴⁸ Meldunek Franca Cheyna..., nr 919. Jeszcze jednym argumentem – nie mającym jednak waloru źródła historycznego – przemawiającym za tym, że w Poroninie nie miała miejsca zbrojna potyczka, jest tradycja obecna w opowiadaniach starszych mieszkańców tej wioski, na ambonie i w popularnych publikacjach. Mówi ona, że ks. Głowacki ponoć ubrał komżę i stulę, z krzyżem w rękę przebiegł Poronin i wzywał do walki o niepodległość. Niestety to wezwanie pozostało bez odpowiedzi. Nikt się nie ruszył... – W. J. Kowalów, *Ks. Michał Stanisław Głowacki (1804–1846)*, „Podhalanka” nr 1(13) z 1986 r., s. 15.

⁴⁹ Jan Reychman, *Stan i potrzeby wiedzy o powstaniu chochołowskim*, „Odrodzenie” R. 3:1946, nr 11 z 17 marca, s. 2.

Andrusikiewicza i ks. Kmiotowicza, którzy pomagali im w konfliktach z dworem. Natomiast zakopiańscy chłopci za podobną pomoc darzyli zaufaniem Aleksandra Smólikowskiego, który był współpracownikiem policji austriackiej⁵⁰. „Gromady do Państwa Kościelisko należące przestrzeżone od tegoż Smólikowskiego listownie [...] do żadnego buntu nie należały, ani się nikomu uwieść nie dały”⁵¹.

3. MĘCZENNIK SPRAWY NARODOWEJ

3.1. UPADEK POWSTANIA CHOCHOŁOWSKIEGO

O powstaniu chochołowskim pisano wiele⁵², dlatego w tym miejscu dokonamy jedynie pobieżnego przeglądu wydarzeń. Dnia 21 lutego 1846 roku wieczorem chochołowianie kierowani przez organistę Jana Kantego Andrusikiewicza i ks. Józefa Leopolda Kmiotowicza uderzyli na posterunek straży granicznej w Suchej Horze. W niedzielę 22 lutego 1846 roku ks. Kmiotowicz, na sumie odprawionej przez ks. A. Sutorskiego, wygłosił płomienne kazanie proklamujące wybuch powstania w całej Polsce. Górale z Chochołowa i okolicznych wiosek sformułowali około 300-osobowy oddział powstańczy. Przeciwno powstańcom zwrócili się jednak podburzeni przez władze austriackie chłopci z Czarnego Dunajca. Ta potyczka zakończyła się pomyślnie – odparto napastników. Jednak nadejście silniejszych oddziałów austriackich powoduje w dniu 23 lutego poddanie się powstańców.

Ks. Michał Głowacki do końca wiernie sprawował swoje obowiązki kapłańskie. W sobotę, 21 lutego, pobłogosławił dwa związki małżeńskie. Także w niedzielę normalnie duszpasterzuje. Przesłuchiwany kilka dni później zeznał, że „22. Lutego przyszła jakaś kobieta z Zakopanego Chochołowskiego [...], dała na mszę św., żeby nas Bóg od wszystkiego złego zachował i opowiadała, że organistę i Xiędza w Chochołowie zabili, także inni ludzie w kościele mówili o nieszczęściach, które się już w okolicy zdarzyły”⁵³. O tym jak zachowywał się tego dnia ks. Głowacki, i o czym mówił w czasie kazania, źródła milczą.

Wieści o śmierci chochołowskich przywódców były oczywiście przesadzane. Zostali oni ranni, a następnie aresztowani i uwięzieni w Nowym Targu, gdzie w niedługim czasie dołączył do nich również ks. Michał Głowacki.

⁵⁰ Mieczysław J. Adamczyk, *Wspomnienia...*, s. 30–33.

⁵¹ J. Adamczyk, *Wspomnienia...*, s. 32. – Jest to prośba 71 chłopów zakopiańskich do cyrkułu, Zakopane 6 maja 1846 roku.

⁵² Zob. m.in.: Stanisław Eljasz Radzikowski, *Powstanie chochołowskie w roku 1846*, Lwów 1904; tenże, *Powstanie chochołowskie*, Kraków 1911; Józef Kantor, *Rebelia chochołowska w 1846 roku*, Kraków 1912; Władysław Łyś, *Powstanie chochołowskie 1846*, Warszawa 1956; Kazimierz Ostaszewski-Barański, *Poruseństwo chochołowskie*, „Gazeta Podhalańska” (Nowy Targ) 1925 nr 10, 13, 14 i 10–22. – Mimo to w dalszym ciągu nie ma współczesnej monografii powstania chochołowskiego.

⁵³ *Protokół dopytu Hołowačkoho Mychajła...*, k. 6v.

3.2. UWIĘZIENIE I ŚMIERĆ

Dnia 23 grudnia 1845 roku, jak wspominaliśmy, komisarz cyrkularny Franciszek Maresch zwołał wójtów z terenu Podhala na naradę do Nowego Targu. Napominał ich aby mu byli wierni, a „każdego, kto by ich namawiał przeciw cesarzowi, niechby był ksiądz [podkreślenie moje – W.J.K.], pan, sędzia lub ktokolwiek aby zaraz, zwiąawszy, do cyrkułu odstawili, obiecując po 20 złr za każdego schwytanego”⁵⁴. W tej materii wykazał pewną aktywność poroniński wójt, który w nocy 25 lutego 1846 roku dostarczył ks. Michałowi Głowackiemu nakaz sędziego Szaflarskiego, aby pod strażą do magistratu w Nowym Targu się stawił⁵⁵.

W „Kronice Parafii Poronińskiej” czytamy, iż ks. Głowacki „również zawikłany do spisku, po nieudalnym powstaniu z rozkazu Rządu przez chłopów, parafian, a mianowicie wójta Poronińskiego Józefa Majerczyka (Dubca) dnia 21 lutego 1846 [sic!]”⁵⁶ w nocy na wikaryówce internowany, następnego dnia pod strażą tegoż wójta do urzędu w Nowym Targu odstawiony został”⁵⁷.

W dniu 25 lutego w Poroninie przez wójta również został aresztowany Aleksander Dobosz, który w powstaniu chochołowskim zgromadził około 40 uzbrojonych chłopów z Dzianisza, a po jego upadku schronił się w Zubuschem⁵⁸.

Przywódcy powstania chochołowskiego oraz ks. M. Głowacki zostali w Nowym Targu uwięzieni i poddani śledztwu. Na drugi dzień przeżywają chwile grozy, ale i zarazem nadziei, gdy w okolicach Nowego Targu przemieszczał się tajemniczy oddział. Austriacy wpadli w popłoch. Wspominał o tym uczestnik powstania w Chochołowie i nowotarski więzień, kowal Jan Zych (ten sam, który w dniu 21 lutego zawiózł ks. Kmietowicza do ks. Głowackiego) w liście do syna Jana Kantego Andrusikiewicza: „my po ciężkiej biędzie ięceli na ziemi, skoro w drugi dzień sła banda rabusiów od Msaney na Rapkę i na Rab...ę i na Pinioskowice i przyśli aże do Obrocney i były takie mowy ze to byli nasi Poloci, jak przydą do Nowego Targu, to nos wypuscu i tak nas pokretowali wielkie palce spagatami w tyle zawiązali i w kolanach postrakami jeden do drugiego w taką karyię, było nas 8-śmi w kółko powiązanych i strazników telo było, a to jak byli by się przekopali do Nowego Targu, toby nas wypuścili, bo myśleli ze nasi Polocy [...]”. Komisarz cyrkularny Franciszek Maresch był przekonany o związku tego oddziału z powstaniem chochołowskim. Spanikowani Austriacy rozebrali nawet most

⁵⁴ E. Radzikowski, *Powstanie chochołowskie*, Kraków 1911, s. 29.

⁵⁵ *Protokół dopytu Hołowačkoho Mychajła...*, k. 2v.

⁵⁶ Chodzi oczywiście o dzień 25 lutego. Ta partia poronińskiej kroniki została spisana dwadzieścia lat po opisywanych wydarzeniach, być może stąd jest pomyłka w dacie.

⁵⁷ AP Poronin [bez sygn.], *Liber Rerum Memorabilium Parochialis neo erectae Poroninensis...*, s. 34.

⁵⁸ *Zeznania Aleksandra Dobosza*, Nowy Targ 4 marca 1846 roku. – W. Bazielich, *Zeznania niektórych uczestników...*, s. 36; J. W a w e l - L o u i s, IT 505/XI, s. 160.

na Czarnym Dunajcu, niedaleko kościółka św. Anny, „ale rabusie z Obrocney myśleli iść na Szaflary bez Ludzimierz”⁵⁹.

Ks. Michał Głowacki jako podejrzany o zdradę główną został w dniu 3 marca 1846 roku w nowotarskim magistracie poddany sumarycznemu przesłuchaniu. Jego zeznania są mętne. Nie ujawnia nic poza to, co już skądinąd wiadomo o Andrusikiewiczu czy ks. Kmiotowiczu. Działalność ks. Janiczaka kwituje słowami: „potem dowiedziałem się, że X. Janiczak był pijany, że czasem błądzi (rozumu nie ma) i przeto ludzie go opuścili i do swoich chałup powrócili”⁶⁰. Zeznając na temat ks. Janiczaka, wie że mu nie zaszkodzi, bo ten uszedł na Węgry. O odezwie do ludu J. Goslara, którą dla potrzeb agitacji przerobił, mówił że jej treść jest mu nieznana, bo jej nie widział ani nie czytał. O swojej winie stwierdził: „ja choć miałem wiadomość, że się w kraju na rozruch zabiera, do żadnego spisku i buntu nie należałem i takowy nie wspierałem, moja wina mogłaby tylko być ta, że o tem rządowi nie doniosłem; lecz mnie jako xiędzowi nie należy być szpiegiem; urodzony pod rządem Austryackim, chociaż jestem Polakiem, innego rządu nie życzyłem i do zamiarów demokratycznych nie mieszałem się”⁶¹.

W Nowym Targu w więzieniu wraz z ks. Głowackim przebywał także Leonard Żuk-Skarszewski z Gródka pod Nowym Sączem. W czasie odsiadki w Nowym Targu, 27 kwietnia 1846 roku, została przesłana do gubernium lista księży zaangażowanych w przygotowanie i realizację powstania w lutym tegoż roku. Komisarz cyrkularny F. Maresch był pierwszym z urzędników, który złożył tego typu raport⁶².

Po dwóch miesiącach przebywania w Nowym Targu więźniów przewieziono do Nowego Sącza. „Zawieźli nas pod zamek – wspomina Jan Zych – tam nie było miejsca, wrócili nas żydowską ulicą. Żydzi taką charmią za nami lecieli, a tak się nawydrzeźniali, tak grozili, tak pokazowali iako naz będą wiesać i zawieźli naz tam, gdzie był szpital. Było to juz po zachodzie słońca i wleźliśmy na kurytarz, były drzwi otwarte do piwnice i mówi ten przełożony: pakuy psia krew na górę i ten nieszczęśliwy każdego postusił, tak my lecieli po schodach kamiennych. Bóg naz zachował, że który nie ostrzepali głowy na schodach”⁶³. Zaś Jan Kanty Andrusikiewicz w liście do swego brata, Wojciecha, pisał: „W Nowymtargu zwolniono swą srogość, ale za to znowu w Sączu, wszystkich – jak nas widziałeś, bez wyjątku, księży, odzierano do koszuli z sukien, bito po twarzy, targano za włosy, szturchano [...],

⁵⁹ Jan Zych do Teofila Andrusikiewicza, list 1, W: Jan Kanty Andrusikiewicz, *Pamiętniki...*, s. 357; Por. Janusz Andrusikiewicz, *Przyczynek do powstańczych działań zbrojnych w obwodach sądeckim i wadowickim w roku 1846*, „Wierchy” R. 55:1986, s. 311–313.

⁶⁰ *Protokół dopytu Hołowaćkoho Michajła...*, k. 7r.

⁶¹ Tamże, k. 7v.

⁶² Franciszek Maresch do gubernium, Nowy Targ 27 kwietnia 1846 roku – ADT, Teka ks. R. Sitki, fasc. II, nr 3113.

⁶³ J. K. Andrusikiewicz, *Pamiętniki...*, s. 358.

poczem w koszulach tylko – wpychano na głowę do piwnicy i kijem – po tazu każdy dostał w zepchnięciu⁶⁴.

Jednym z potraktowanych w ten sposób był ks. Michał Głowacki. Kronikarz parafii poronińskiej zapisał, że został on z Nowego Targu przewieziony do Nowego Sącza, gdzie „padł ofiarą ówczesnej biurokracji. Zstępując bowiem po wschodach do piwnicy zaimprovizowanej na więzienie polityczne, pchnięty z tyłu przez niehumanitarnego policmajstra upadł na piersi a ztąd [sic!] choroba i śmierć dnia 24 maja 1846⁶⁵. Owym „niehumanitarnym policmajstem” był osławiony oprawca nowosądeckiej kaźni, rewizor policji, Piskozub. Więźniowie nazywali go „ohydny zwierzem”, „potworem bez serca”, który „wszelkie kwalifikacje miał na raka [hycla]”⁶⁶. Nikodem Gójski – wieziony również w Nowym Sączu – wspomina, że od czasu do czasu „Piskozub groził temu lub owemu, że go do piwnicy poszle. Siedzieli tam wprawdzie ks. Kmiotowicz, Andrusikiewicz, Chochołowianin i nasz Teofil Dreziński, lecz pomimo to baliśmy się tych piwnic, bo szczury, i robactwo jadły żywcem umieszczonych tamże”⁶⁷. Jan Kanty Andrusikiewicz, we wstrząsającym opisie więzienia, dorzuca do tego jeszcze: bicie („rachowano nas w piwnicy po głowach”), terror psychiczny (siedzieli „w ciągłym oczekiwaniu nowych katuszy”), wszy, zimno, głód i wilgoć, której skutkami było puchnięcie nóg, nieznośny ból rwający w kościach i ogniaty⁶⁸.

Konającego w nowosądeckim szpitalu więziennym ks. Michała Głowackiego odwiedziła jego rodzona siostra – Aniela Hiacynta – która w ich rodzinnym miasteczku, Starym Sączu, była zakonnicą w klasztorze klarysek (zob. punkt 3.7.2. niniejszej pracy).

W nowosądeckim więzieniu, obok chochołowskich bohaterów współwięźniami ks. M. Głowackiego byli m.in.: ks. Jan Chełmecki, Kolumb Borzęcki, Maciej i Teodor Bukowscy, Józef Głębocki, Florian Gostkowski, ks. Jan Makuch, Maksymilian Marszałkiewicz i Józef Zubrzycki.

Koszta związane z pobytem księży w więzieniu pokrywane były z funduszu religijnego⁶⁹. Ale koszty leczenia musiał pokryć więzień lub jego rodzina, w wypadku ks. Głowackiego będą ściągane z masy spadkowej.

Ks. Michał Głowacki 23 maja 1846 roku – jak pisał w liście do brata J. K. Andrusikiewicz – „zmarł wskutek ohydneho obejścia się z nami”⁷⁰. Inny nowosądecki więzień, naczelnik spisku w Sądeckim, Antoni Skąpski wspomina, że ks. Głowacki zmarł na skutek wilgoci w trakcie kilkutygodnio-

⁶⁴ J. K. Andrusikiewicz do Wojciecha Andrusikiewicza, list. 3, W: Tegoż, *Pamiętniki...*, s. 332.

⁶⁵ AP Poronin, *Liber Rerum Memorabilium...*, s. 34.

⁶⁶ Ks. S. Dembiński, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich*, Jasło 1896, s. 81.

⁶⁷ Tamże, s. 82.

⁶⁸ Jan Kanty Andrusikiewicz do Wojciecha Andrusikiewicza, list 3..., s. 332–333.

⁶⁹ ADT, Teki ks. R. Sitki, fasc. III, nr 6184.

⁷⁰ J. K. Andrusikiewicz, *Pamiętniki...*, s. 332.

wego pobytu w piwnicach zamkowych⁷¹. W piwnicy ks. Głowacki przebywał przez siedem tygodni i tam nabawił się puchliny wodnej. Gdy został umieszczony w szpitalu wojskowym „choć zdrowszy, niż w piwnicy – i nikt z jego postawy nie byłby wyczytał słabości, przed miesiącem przeczuwał, że umrze; a gdy mu jego przyjaciel naganiał bezzasadne obawianie się: – ‘Ja się śmierci nie boję’ – odpowiedział, – ‘ale wkrótce umrę, i to... w Sączu’. – Ostatnie słowa dobitnie wyrzekł; jakoż w trzecim dziesiątku miesiąca maja 1846⁷² zakończył w szpitalu nowosądeckim (w koszarach). Godzien lepszego losu. Cześć jego popiołom! (NB. Umarł w kajdanach)” – kończy swe wspomnienia Jan Kanty Andrusikiewicz⁷³.

Pogrzeb ks. Michała Głowackiego odbył się dwa dni po jego śmierci, w dniu 26 maja 1846 roku o godzinie 8⁰⁰ rano, na miejscowym cmentarzu publicznym. Ostatniej drodze ks. Głowackiego towarzyszył ks. proboszcz Bartłomiej Janczy, u którego w latach 1831–1833 był wikariuszem, oraz „liczniejsze szlachcianki”, które „wyrażały swe współczucie” i domagały się otwarcia trumny. Starosta sądecki Karol Bochyński, swój raport do gubernium na temat pogrzebu „zmarłego zdrajcy stanu, ukaranego wikarego parafii Poronin Michała Głowackiego” kończy doniesieniem, że wśród szlachcianek „znajdowała się pani dworu z Brzany Górnej Zarzycka, która najbardziej się wzruszała, do powtórnego otwarcia trumny jednak nie doszło”⁷⁴.

W takich okolicznościach zakończył życie i został pochowany jeden z kilkudziesięciu księży, którzy byli zaangażowani w wypadki 1846 roku na terenie diecezji tarnowskiej⁷⁵.

⁷¹ Antoni Skąpski, *Pamiętnik dla moich dzieci i wnuków pisany przez lat kilka zaczawszy od r. 1880*. W: *Nadziei Promienie. Trzy pamiętniki z XIX wieku*, wstęp i oprac. tekstu, komentarz Józef Pocięcha, Kraków 1981 (wyd. 2), s. 43.

⁷² AP Nowy Sącz, *Liber Mortuorum pro Nowy Sącz*, t. 3, s. 127. – Ks. Głowacki zmarł 24 maja 1846 roku w szpitalu wojskowym (*nrus domus 490*).

⁷³ Jan Kanty Andrusikiewicz, *Pamiętniki...*, s. 324. – Zapiska o śmierci w kajdanach pochodzi od Zygmunta Kaczkowskiego ewentualnie od wydawcy, Stanisława Eljasza Radzikowskiego.

⁷⁴ ADT, Teka ks. R. Sitki, fasc. IV, nr 3730. – Karol Bochyński do gubernium, 31 maja 1846 roku.

⁷⁵ Na liście sporządzonej przez biskupa J. G. Wojtarowicza znajduje się 38 nazwisk księży diecezji tarnowskiej. – Ks. Andrzej Jedynak, *Biskup Józef Grzegorz Wojtarowicz (1791–1875)*, Kraków 1985 (msp. w posiadaniu Bibl. PAT, b. sygn.), s. 664–665.